

Damian Ziółkowski

Bibliotekarz XXI wieku

Bibliotheca Nostra : śląski kwartalnik naukowy 4/4, 16-18

2005

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Bibliotekarz XXI wieku

4 grudnia 2005 roku we Wrocławiu w Miejskiej Bibliotece Publicznej przy ulicy Sztabowej 98 odbyła się konferencja o bibliotekach XXI wieku: *Wizja a rzeczywistość*. Była to jedna z imprez towarzyszących XIV Wrocławskim Promocjom Dobrych Książek. Wzięli w niej udział nauczyciele akademicki - Akademii Pedagogicznej w Krakowie, Uniwersytetu Śląskiego w Katowicach, Uniwersytetu Warszawskiego, Jagiellońskiego i Wrocławskiego, a także studenci z wymienionych uczelni. Ze strony Uniwersytetu Śląskiego udział wzięło Studenckie Koło Stowarzyszenia Bibliotekarzy Polskich wraz z opiekunem dr. Stefanem Kubowem.

Ideą konferencji było przełamanie stereotypów, jakie towarzyszą bibliotekom i bibliotekarzom. A jest ich sporo. Przez lata obowiązywał mit bibliotekarki jako szarej myszki w okularach, kobiety z kompleksami. Mówiąc biblioteka, studenci myśleli o małym pomieszczeniu ze sfrustrowaną bibliotekarką, wiecznie niezadowoloną i krzyczącą na studentów za to, że nie wiedzą, co to rewers bądź sygnatura. Naturalną koleją rzeczy powinno być tak, iż studenci i absolwenci bibliotekoznawstwa będą przeciwstawiać się tym mitom. Tyle, że sami studenci bibliotekoznawstwa na pytanie „co studiujesz?” odpowiadają „informację naukową”, ukrywając tym samym pierwszy człon nazwy studiów.*

Dlaczego nie odpowiadają bibliotekoznawstwo? Dlaczego studenci nie identyfikują się ze swoim kierunkiem? Odpowiedź jest prosta. Ludzie, którzy trafili na ten kierunek, są w większości przypadkowi. Dostali się na studia, bo to był ich

* Obecnie kierunek nazywa się Informacja Naukowa i Bibliotekoznawstwo. Nazwa kierunku została zmieniona ze względu na siatkę programową studiów, w której odchodzi się od zagadnień bibliotekoznawstwa na rzecz informacji naukowej. Reguluje to ustawa Ministerstwa Oświaty z dnia 20 czerwca 2001 roku, „Dziennik Ustaw”, nr 71.

kierunek awaryjny bądź w przypadku panów - ucieczka przed wojskiem. Jak w takich warunkach utożsamiać się z zawodem? Jak zmieniać stereotypy, skoro od początku czujesz się kolego, koleżanko źle w środowisku bibliotekarzy? Należy zmienić studia, a nie męczyć się. Nie wyobrażam sobie sytuacji, kiedy dziennikarz źle się czuje we własnym środowisku, a mimo tego stara się pracować jak gdyby nigdy nic. To się mija z celem. Jeśli nie potrafisz się poświęcić danej dziedzinie życia, to zrezygnuj. Lepiej wcześniej przyznać się do błędu niż jak już wspomniałem, męczyć się. Tacy studenci na pewno nie będą pracować dobrze. Na szczęście są ludzie, którzy trafili do nas z powołania. Poświęcają swój drogocenny czas na zgłębianie tajników Uniwersalnej Klasyfikacji Dziesiętnej czy tworzeniu języków wyszukiwawczych bądź tezaurusów. Oni wierzą, że będą pracować w bibliotekach i będą zmieniać negatywne stereotypy o bibliotekarzach.

Stereotypy bibliotekarskie wynikają z niewiedzy społeczeństwa. Niewątpliwie zawód bibliotekarza wymaga wysokich kwalifikacji, o których zwykły śmiertelnik nie wie. Dużo osób myśli, że w bibliotece może pracować każdy. Nic bardziej mylnego. Bibliotekarz powinien posiadać wszechstronne wykształcenie. Z biblioteki korzystają ludzie o różnych zainteresowaniach i różnym poziomie wykształcenia. Wiadomo, że łatwiej jest pomóc, jeśli znamy się na temacie. A zadowolony czytelnik to dla bibliotekarza prawdziwa radość. Bibliotekoznawstwo łączy w sobie wiele kierunków, stąd wszechstronne wykształcenie. Ile się nasłuchałem złośliwości pod moim adresem, „co Wy tam studiujecie przez 5 lat? Układanie i oklejanie książek w szary papier.” Najbardziej denerwuje mnie fakt, iż ludzie korzystający z bibliotek nie potrafią połączyć następujących faktów: bibliotekarz potrafi znaleźć odpowiedź na prawie każde zapytanie czytelnika, często przekręcone, pracownik informacji naukowej potrafi odszukać i sprowadzić prawie każdy artykuł opublikowany na świecie. Gdyby się tak szanowny czytelnik zastanowił nad tym, zauważyłby wtedy, że zawód bibliotekarza wymaga bardzo dużej erudycji i szerokich horyzontów. Ludzie „rzekomo” wykształceni, a nie potrafią skojarzyć prostych faktów. Bawią mnie opinie studentów kierunków „prestizowych”, np. zarządzania, którzy mówią o bibliotekoznawstwie jako o nudnym i niepotrzebnym kierunku. Zastanawiam się, gdzie udaje się taki czy inny student, gdy potrzebuje pomocy przy pisaniu pracy magisterskiej?

Prestiż zawodu bibliotekarza nie zmienia się od razu. Potrzeba na to wiele czasu. Na szczęście nadchodzi nowa generacja bibliotekarzy, którzy chcą i będą zmieniać ten stan rzeczy. Już widać nową jakość w bibliotekach, powiew świeżości. To już nie są zakompleksieni bibliotekarze, którzy chowają się w bibliotekach przed światem. To są świadomi swej wartości ludzie, potrafiący odnaleźć się w kontaktach z czytelnikami. Na dzień dzisiejszy bibliotekarz to nie tylko osoba, która przyniesie książkę, ale przede wszystkim udzieli informacji na konkretny temat. Tak tak, nie ma co się dziwić, bibliotekarz XXI wieku to swoiste kompendium wiedzy. Infobroker (broker informacji) to jest bibliotekarz XXI wieku. W dzisiejszych czasach informacja jest na wagę złota. Z nadmiaru informacji broker ma za zadanie udzielić szybkiej i dobrej informacji. W tym upatruję szansę dla bibliotek i bibliotekarzy. Wiele firm poszukuje konkretnej, rzeczowej informacji i tutaj mają pole do popisu infobrokerzy. W Polsce jak na razie jest tym małe zainteresowanie, ale w Stanach Zjednoczonych już w latach 60 XX wieku powstawały różne firmy infobrokerskie zajmujące się wyszukiwaniem informacji dla kancelarii prawnych. Wydaje mi się, że także w Polsce infobroking znajdzie zwolenników.

Na koniec muszę wspomnieć o zmianach, jakie zachodzą w bibliotekach. Odchodzi się już od katalogów kartkowych na rzecz komputerowych. Coraz więcej bibliotek komputeryzuje swoje zbiory. Ułatwia to korzystanie z nich czytelnikom. Przeglądanie, zamawianie, a nawet przedłużanie wypożyczeń książek z domu już powoli staje się standardem. Biblioteki pełnią coraz częściej funkcję mediatek, gdzie można nie tylko wypożyczyć książkę. Mediateki służą dla różnych grup wiekowych i zawodowych. Można tam zarówno wypożyczyć książkę, jak i obejrzeć film. W Polsce mamy dwie mediateki we Wrocławiu i w Olsztynie. Na pewno jest to trafiony pomysł. Biblioteka jako centrum szeroko pojętej rozrywki, gdzie można spędzić przyjemnie i pożytecznie czas. W przypadku mediatek na pewno tak jest.

Reasumując bibliotekarz XXI wieku to osoba przede wszystkim kompetentna, życzliwa i otwarta. Te cechy, jak również nowe rozwiązania techniczne powinny powolutku, ale systematycznie zmienić obraz bibliotekarza w społeczeństwie.

Damian Ziółkowski